

Sen nocy letniej – Bałtycki Teatr Tańca

Powiew świeżego powietrza dał się odczuć w tej innowacyjnej narracji ponadczasowej komedii Szekspira, niosąc ze sobą potwierdzenie, że skomplikowane historie można powiedzieć jasno i prosto za pośrednictwem jedynie tańca i gestu, bez konieczności opierania się na nowoczesnej technologii. Choreograf, Izadora Weiss, jest zdeklarowanym uczniem Jiří Kyliána, a jednak, w odróżnieniu od swojego mentora, Weiss ma zamiłowanie do adaptowania dobrze znanych opowieści (ma na swoim koncie zarówno *Święto wiosny*, jak i *Romeo i Julię*). Kylián nadaje każdemu ruchowi swego nie-narracyjnego tańca szczególne znaczenie i Weiss stosuje tę umiejętność wykorzystania subtelnych gestu i artykułowania motywów by opowiedzieć historię skutecznie, bez grafiki, narzędzi multimedialnych, ekranów siatkowych czy innych urządzeń cyfrowych. Jasne intencje jej charakterystycznego ruchu można jeszcze bardziej podziwiać za sprzeciwienie się popularnej tendencji do tworzenia skomplikowanych systemów kolaboracji we współczesnej choreografii.

Bałtycki Teatr Tańca (BTT) został utworzony w 2010 roku, pod artystycznym kierownictwem Weiss, kiedy to klasyczny zespół baletowy w stanie stagnacji rezydujący w Operze Bałtyckiej w Gdańsku został zastąpiony. Repertuar młodego zespołu stale rośnie, zawierając obecnie dwa dzieła Kyliána (*No More Play* i *Six Dances*), a kolejne jego dzieła pojawią się w nowym sezonie pod koniec roku. Wiadomość, że Kylián ma wycofać swoje utwory z Nederlands Dans Theater – na trzy lata – od września 2014 roku (jak sam mówi, ma to pomóc odnowić repertuar zespołu) pojawia się w momencie, gdy inne repozytorium jego pracy kompilowane jest nieco dalej wzdłuż północnej linii brzegowej Europy.

Kiedy ostatnio widziałem ten zespół w 2011 roku, składali się na niego jedynie polscy tancerze, natomiast obecnie 30 procent rozwijającego się zespołu BTT pochodzi z zagranicy (Hiszpania, Włochy i USA). Pierwszy rekrut z Wielkiej Brytanii – Harry Price z English National Ballet School – pojawi się w BTT w sierpniu.

O rosnącej renomie BTT na terenie Polski świadczy jakość współpracowników, których Weiss jest obecnie w stanie przyciągnąć. Kostiumy do jej *Snu* zostały zaprojektowane przez wiodącą polską projektantkę mody, Gosię Baczyńską. Co więcej, Weiss zrezygnowała ze słynnej partytury Feliksa Mendelssohna na korzyść autorskiej kompilacji stworzonej z ogromnego repertuaru bośniackiego kompozytora Gorana Bregovića. Składają się na nią ludowe refreny świata elfów, arabskie lamentsy na dworze króla Tezeusza, elektryczny gypsyland Spodka i rzemieślników, nie wspominając o porywającym finale zespołowym, w którym każdy wraca do domu szczęśliwy.

Przejmujące solówki gitarowe w stylu flamenco i liryczne utwory orkiestrowe stanowią akompaniament dla licznych romantycznych układów pomiędzy niedopasowanymi kochankami. Cały ścieżka dźwiękowa inspirowana motywami bałkańskimi zintegrowana jest w zaskakująco spójną całość, biorąc pod uwagę, że jest to collage różnych kompozycji Bregovića, a nie muzyka napisana specjalnie na potrzeby spektaklu.

Weiss w pełni wykorzystuje tekst Szekspira, kondensując główny zarys fabuły w swym 70-minutowym, jednoaktowym dziele, rozpoczynając od historii Tezeusza i Hipolity, aż po komiczny epilog w postaci historii Pyramusa i Tyzbe odegranej przez rzemieślników na potrójnym ślubie, którym kończy się sztuka. Indyjski chłopiec (Graziano Bongiovanni) o którego kłóćą się Oberon (Ireneusz Stencel) i Tytania (Beata Giza) to nie dziecko, ale w pełni rozwinięty, muskularny młodzieniec, który stanowi lepszy powód do zazdrości Oberona, gdy Tytania zatrzymuje młodego przystojniaka dla siebie. Bongiovanni prezentuje ciekawe i egzotyczne motywy w swych układach tanecznych solo.

Kostiumy Baczyńskiej oddają jej specyficzny styl, począwszy od eleganckiej postaci Tezeusza odzianego w czerwony garnitur (w tej roli Hodei Iriarte Kaperotxipi, zdawałoby się sobowtór Dona Drapera z serialu *Mad Men*), poprzez codzienne ubrania rzemieślników-amatorów teatru, aż po kostium Spodka jako ośła przypominający raczej Batmana w stylu bondage niż prześmiewczą karykaturę ośła. Skórzane paski i czarna maska zapewniły dodatkowy dreszczyk narkotycznemu tańcu miłosnemu Spodka (Radosław Palutkiewicz) z przepiękną, długonogą Tytanią w wykonaniu Gizy.

Amelia Forrest, charyzmatyczna nowa tancerka BTT, przybywająca z Los Angeles przez Barcelonę, stworzyła porywającą Hipolitę, ubraną w najlepsze, olśniewające suknie Baczyńskiej, z których jedna jest zmysłowo zdejmowana przez jej amazońskie służki.

Erotyka, romans i komedia zostały odpowiednio dopuszczone do głosu w dynamicznej choreografii Weiss, a sceny czwórki niedopasowanych kochanków są subtelnie oddane przekazując humor i patos nieodwzajemnionej miłości w przypadkowych spojrzeniach i duetach. Oczywiście Lizander (Michał Łabuś) i Demetriusz (Filip Michalak) obaj kochają Hermię (Franciszka Kierc), ale po tym, jak Puk nakłada na ich powieki magiczny sok podczas snu w lesie, obaj budzą się zakochani we wcześniej odrzuconej Helenie (Tura Gómez Coll). Sayuka Haruna gra psotnego Puka niczym ognisty ptak o elfiej twarzyczce, a obraz ten jest dodatkowo podkreślony przez jej rubinową, pierzastą mini-spódniczkę.

Autorski projekt scenografii Weiss to kolejny bardzo skuteczny składnik spektaklu, wykonany z prostych paneli przesuwanych przez wykonawców, które maskowały zmiany sceny i obsady. W Operze Bałtyckiej nie ma siedzeń bocznych, tak więc z przodu matematyczne kąty tego zabiegu scenograficznego zapewniły, iż publiczność nie miała wglądu w zmiany scenografii. Kolejnym sprytnym posunięciem Weiss było odgrywanie części narracji w tle, połączonej z bardziej bezpośrednią akcją sceniczną mającą miejsce na pierwszym planie. Projekt światła Piotra Miśkiewicza sprawił, że te jednocześnie dziejące się obrazy zachowały pełną jasność wyrazu.

Produkcja ta jest z pewnością kolejnym dowodem na to, iż zespół rozwija się szybko, lecz w sposób dobrze kontrolowany. Tancerze zdobywali umiejętności na różne sposoby – od baletu, poprzez gimnastykę artystyczną aż po taniec uliczny – które są wykorzystane (w moim ograniczonym doświadczeniu, w każdym razie), w celu tworzenia innowacyjnego i eklektycznego, współczesnego stylu ruchu, który stanowi podstawę solidnej pracy narracyjnej. Wkrótce po premierze grupa dyrektorów szekspirowskich festiwali z całej Europy przybyła zobaczyć tę interpretację *Snu nocy letniej* i mam nadzieję, że byli odpowiednio pod wrażeniem innowacyjnego podejścia przedstawionego przez Weiss i jej zespół, podpartego odczuwalnym poczuciem szacunku dla tekstu Szekspira.